Nr. 29. Niedziela 29 Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każmdeg miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: ś. Piotra m.

Poniedziałek: Katarzyna Sen.
Wtorek Filipa i Jakóba.

Środa: Zygmunta kr.
Czwartek. Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek. Florjana. Gotarda.
Sobota: Piusa V. Ireny.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 52 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 3 minut.
Długość dnia 14. godz. 11 minut.
Barometr opada.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty,

KWESTJA CHŁOPSKA.

Wśród mnóstwa chorób, trapiących nasz organizm społeczny, jest jedna zajmująca naczelne stanowisko.

W stosunku do innych jest ona tem, co wycieńczenie sił żywotnych organizmu. Pozornie — nikt na wycieńczenie sił nie umiera. Kona się przecie na tyfus, na dyfterję, na cholerę, lub dżumę, ale w gruncie — na żadną nie skonałoby się z tych chorób, gdyby wycieńczenie sił zgonu nie przygotowało.

Owóż organizm nasz społeczny wycieńcza i siły jego pochłania choroba zwana kwestją chłopską.

Kwestja ta istniała oddawna, od wieków istniały pany i chamy — patrycjusze i robocza trzoda. Ale był czas, kiedy jednym i drugim było z tem dobrze, bo w ich istnieniu znajdowało swój wyraz prawo społeczne podziału pracy. Pierwsi walczyli orężem i bronili od wrogów życie i owoc pracy drugich. Obie więc warstwy jednakową miały wartość w znaczeniu społecznem, jednakowo były użyteczne i przeto jednakowo z siebie zadowolnione. Cham przy roli nie miał nic do zarzucenia panu z warownego zamczyska. Każdy z nich składał bowiem równą daninę na ołtarzu ojczyzny.

Ale zmieniły się czasy w chwili, gdy ustała potrzeba orężnych zamków, gdy najazd wraży stał się legendą, a powołanie żołnierza powszechnym obowiązkiem. Zbliżanie się tych czasów przeczuli twórcy konstytucji 3 maja, a że w czyn swych projektów wprowadzić nie mogli, więc przekazali ich wykonanie patrjotom dobrej woli. Ci jednak nie umieli pracować, może nie chcieli, wzdrygali się przed ciężką ofiarnością, zdolni jeno byli do szumnych deklamacyj na temat o świętej miłości kochanej ojczyzny, a tymczasem kwestja chłopska dojrzewała, na organizmie naszym stawała się raną, z której soki żywotne poczęło ciągnąć różne plugastwo, a i do dzisiaj je ciągnie.

Blisko czterdzieści lat temu niezałatwiona kwestja chłopska po raz pierwszy wystąpiła czynnie w całej swej grozie. Było to napomnieniem dla nas. Więc przypomnieliśmy sobie postanowienia konstytucji 3go maja, poczęliśmy dużo mówić, pisać, ale — przyszło uwłaszczenie włościan — i umilkliśmy. Nam się wydało, że kwestja chłopska już była załatwiona, choć bez nas.

A tymczasem ona żyła i żyje. „Chamy“ choć uwłaszczeni chamami zostali. Między sobą a nimi zaczęliśmy stawiać ustawy o obszarach dworskich, o naprawie dróg, o serwitutach—wszystko same bryły kamienne, z których powoli rośnie olbrzymi kurhan nad mogiłą naszej ojczyzny.

Dawniej naszem hasłem było: Precz z wami, wrogi! — Wrogowie szydzili z tego okrzyku, bo któż go wznosił? — Drobna szlachty garstka, którą łatwo było rozpędzić przy pomocy „chamów“.

Dzisiaj naszem hasłem: Chcemy stać przy was! — Wrogowie odpowiadają nam na nie kopnięciem nogą, albo wyzyskaniem naszej lojalności dla siebie, tylko dla siebie. Bo któż dziś to hasło skanduje na wszelkie sposoby? Garstka konserwatywnej szlachty, tak drobna że zmierzyć jej siły niesposób.

„Chamy“ zaś milczą — milczą do czasu, a niezałatwiona ich kwestja latorośle puszcza. Jedna latorośl — kwestja ruska — już mocno okrzepła i pączki wydaje.

Ale — nie czas nam o tem myśleć! Mamy co innego do roboty. Stać chcemy — stoimy — przy świecidełkach, w przeszłości blask swój czerpiących.

Zbliża się jednak rocznica 3 maja, zbliża się więc chwila perjodycznej powodzi frazesów. Możeby więc warto było patrjotom naszym zastanowić się nad tem, że właściwa, historjozoficzna, głęboka myśl twórców tej konstytucji dotąd w życie nie weszła, że dotąd, pomimo, iż za lat ośm zegar dziejowy stulecie wybije, mamy przeróżne ustawodawcze płoty, dzielące panów od chamów...

W. Ratay.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam z Olejowa, że Kaźmierz hr. Wodzicki ma się już znacznie lepiej, ale za to znów jedna z jego córek jest mocno chora.

— Wczoraj wieczór kościół katedralny i plac dokoła kościoła przepełnione były tłumami. Odbywał się bowiem ślub p. Marmorosza z pną Skrzyńską.

— P. Wojciech Kossak, syn Juljusza, a znany nasz malarz, o którego zatruciu się farbami pisaliśmy niedawno, przyszedł już zupełnie do zdrowia.

— Arcyks. Wilhelm odjechał wczoraj popołudniowym pociągiem o godz. 5 do Przemyśla. Na dworcu pożegnały go władze wojskowe z ks. Wirtembergskim na czele.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany za recenzję literacką. Urządziliśmy natychmiast nowy nakład z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

W sprawie *Schweiggeldu*. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, że w Nr. 16 naszego pisma zażądaliśmy od redakcji *Dziennika Polskiego*, aby w obec pogłosek obiegających po mieście i zanotowanych już w niektórych pismach, — pogłosek w wysokim stopniu uwłaczających honorowi p. Mi-

---

21)

BAŃKA MYDLANA

obrazek

El. Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Jednakże, gdy rozejść się już mieli, Mirewicz wymógł na nim dwie rzeczy: że pocieszy i uspokoi swoją matkę i jego nazajutrz odwiedzi.

Nazajutrz w poobiedniej porze, wszedłszy do mieszkania Mirewicza i dowiedziawszy się od służącej, że pana w domu nie ma, Ożymski po chwili wahania chciał odejść. Ale Paula usłyszała głos jego i spiesznie wyszła na jego spotkanie. Była dnia tego zamyśloną, smutną i od stóp do głowy ubraną w czerni. Kilka srebrnych ozdób na czarne te tło rzuconych, sprawiało efekt malowniczy i melancholijny. Po długiem niewidzeniu witając ją, Ożymski drżał trochę, a czarne oczy jego paliły się smutnym blaskiem śród bladej i znacznie mizerniejszej niż zwykle twarzy. Ona powitała go z serdecznością poufałą, prawie rozrzewnioną i wnet poprowadziła do swego pokoju. Byli zupełnie sami; ona siedziała na kanapie, on tuż przy niej na fotelu.

— Dla czego nie odwiedzałeś nas pan długo... długo! Jaki pan zmieniony!

— I pani dziś... taka smutna... w czerni!

— Miałam wczoraj wielką, wielką przykrość! Cicho, żałośnie, z tłumionemi westchnieniami opowiadała mu wczorajsze zajście swoje z Janem. Od czasu jakiegoś stawać się on zaczął pedantem niewyrozumiałym i objawiać skłonność do tyranji. Tyranizowanie kobiet tak wrosło w naturę mężczyzn, tak w nich zakorzeniło się...

Dość długo jeszcze na ten temat mówiła, a Ludwik słuchając jej, patrząc na nią, sto razy doświadczył ochoty upadnięcia przed nią na klęczki i upewniania ją, że on, on z pewnością nie stałby się nigdy dla niej pedantem, ani tyranem, ale byłby... o! czem on byłby dla niej? Niewolnikiem, podnóżnikiem, najczulszym z pasterzy, najognistszym z wulkanów! Już, już po śnieżną rękę jej wyciągnął dłoń swoją, już jedno kolano jego zsuwało się z fotelu, lecz bohatersko powstrzymał gest ręki, wyprostował się i stłumionym głosem rzekł:

— Jan jest najszlachetniejszym i najlepszym człowiekiem. Uwielbia on panią i jeżeli kiedykolwiek... cokolwiek... bądź pani pewną, że to nie serce jego winne, tylko.... może.... tak, jakaś...

Potwierdziła wszystko co mówił o Janie. Dodała jeszcze, że i ona także dała mu wielki dowód miłości, zostając tu, w tej mieścinie i odkładając na później dążenie do swych wysokich celów. Jednego tylko nie uczyni dla nikogo i nigdy: nie da się ukuć w więzy, nie wyrzecze się swej niepodległości.

— O! zawołała, pan, panie Ludwiku, gdybyś był na miejscu Jana, nigdybyś nawet nie wymagał tego odemnie, jestem pewną tego, że nie wymagałbyś.

Gdyby on był na miejscu Jana! Kilka wyrazów tych szarpnęło jego wnętrzem. Uczuł w sobie szpony sępie czy jastrzębie. Zarazem wydało mu się, że ze źrenic jej, smętnie i nieruchomo w twarzy jego utkwionych, strzela ku niemu promień nadziei. Był to promyczek drżący, znikomy, ale był. Ludwik spojrzał na sufit, potem na białą rękę zwisającą śród fałd czarnej sukni, potem dokoła pokoju, jakby dla przekonania się, że nie ma tam prócz ich dwojga nikogo. Nakoniec, wyciągnął rękę, porwał ze stołu kapelusz swój i z przygryzioną wargą, z konwulsyjnie ściągniętemi czarnemi brwiami, zerwał się z fotelu.

— Zmuszony jestem pożegnać panią, głuchym głosem wymówił.

W tem rozległ się u drzwi dzwonek, w przedpokoju słyszeć się dały dwa męskie głosy, a po chwili do pokoju Pauli wchodził Mirewicz w towarzystwie młodego, nieznanego jej mężczyzny. Był to człowiek bardzo nawet młody, lat może dwadzieścia dwa lub trzy mieć mogący, szczupły blondynek, z twarzą białą i różową, wykwintnie ubrany, w półfraku i liljowych rękawiczkach.

— Pan Juljan Krzycki... pan Ludwik Ożymski, prezentował gospodarz domu.

Paula zwolna podniosła się z kanapki i stanęła przed nieznajomym w całym wdzięku swej wyniosłej, kształtnej, strojnie przybranej postaci.

chała Sawickiego — przedłożyła dowody jego niewinności. Na to otrzymalismy od redakcji tego pisma list, podpisany przez wszystkich jego współpracowników, donoszący nam. że zbadaniem prawdziwości tych pogłosek zajmie się sąd obywatelski. I w rzeczy samej sąd honorowy, złożony z p. Dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, p: Zygmunta Sawczyńskiego radcy szkolnego, dra Augusta Balasitsa, profesora uniwersytetu i p. Teofila Merunowicza, dziennikarza i b. posła na sejm krajowy, zajął się gorliwie i sumiennie zbadaniem całej tej sprawy, a przedwczoraj wieczór wydał o niej wyrok. W skntek tego wczoraj zgłosił się do naszej redakcji p. Jan Lam i w imieniu swoich kolegów doręczył nam to, czego od redakcji *Dziennika Polskiego* żądaliśmy.

Wyrok ten przejął nas niewypowiedzianem zadowolnieniem. Oczyszcza on bowiem p. Michała Sawickiego od zarzutów, które od blisko dwóch miesięcy wiązały się z jego imieniem i z *Dziennikiem Polskim*. Sąd honorowy, złożony z ludzi zacnych i prawych, „przeświadczonych o ważności i zaszczytnem posłannictwie dziennikarstwa polskiego", postanowił zbadać:

p o p i e r w s z e: Czy p. Michał Sawicki otrzymał t. z. *Schweiggeld*, na to, aby milczał w sprawie rozdania przedsiębiorstwa budowy kolei transwersalnej?

i p o d r u g i e: Czy otrzymał *Schweiggeld*, aby milczał w sprawie prowizyjnej dra Kamińskiego, jakoteż o Länderbanku i p. Kozłowskim?

Oczywiście sąd ten, jako sąd honorowy, a nie państwowy karny, nie mógł zawezwać przed swe kratki Länderbanku, otworzyć jego ksiąg, przejrzeć rachunków i tam wyszukać pozytywnego dowodu niewinności p. Michała Sawickiego. Nie mając całego tego aparatn śledczych środków, jakie stoją do dyspozycji sądowi państwowemu, obrał inną drogę, jedyną jaka mu pozostawała. Poszedł do źródła, skąd pogłoska powstała i przekonał się, że źródłem tem była *Strażnica*. Zawezwał więc redaktora tego pisma, znanego fabrykanta wszelkich napaści, i zażądał od niego, aby się wytłumaczył, dla czego przed sądem karnym złożył zeznanie, iż p. Sawicki z ramienia *Länderbanku* przekupywał *Strażnicę*. Tymczasem p. Gniewosz cofnął to zeznanie i oświadczył, że otrzymał od p. Sawickiego pięćset złr. w sprawie, nie pozostającej w żadnym związku z koleją transwersalną.

Tym sposobem sąd, doszedłszy do źródła, skąd pogłoska powstała, przekonał się, że źródło to wyschło, a raczej cofnęło swe plugawe wody. Oczywiście w obec tego uznał on j e d n o m y ś l n i e, że zarzuty, podniesione przeciw p. M. Sawickiemu n i e m a j ą ż a d n e j p o d s t a w y.

Wyrok ten, tak poważnego sądu, oczyszcza p. Sawickiego od ciężkiej potwarzy, a zarazem salwuje dziennikarstwo nasze od wielkiej hańby. Mamy więc rację powinszować sobie, że wprowadziwszy tę kwestję na tor właściwy, przyczyniliśmy się do tego, iż nikczemnej hydrze odrazu podły łeb ścięto.

Schweiggeld w Krakowie. Zaprawdę jakieś nieszczęście nas prześladuje. Zaledwie tak uczciwie i po obywatelsku zdołaliśmy oczyścić naszą lwowską prasę od hańby *Śchweiggeldu*., aż wtem ta sama hańba wybucha z nową siłą w Krakowie. W dzisiejszej *Reformie* czytamy w artykuliku zatytułowanym „*Länderbank* i *Gazeta Krakowska*" co następuje:

„Pan Sędzia Polityński przesłuchiwał przed paru dniami p. Maurycego S t r a s z e w s k i e g o profesora Uniwers. Jag., byłego członka komitetu nadzorczego *Gazety Krak.* i p. Emila S z w a r c a, redaktora tejże gazety w sprawie sumy 1000 złr. znajdującej się w rachunkach Länderbanku, jako wydatek na *Gazetę Krakowską* ze znanej w sprawie Kamińskiego sumy 625.000 złr. Równocześnie przesłuchany był p Artur E i b e n s c h ü t z, korespondent krakowski do pism wiedeńskich, który otrzymał kwotę 500 złr. od dra Rappaporta *anlässlich der Transversalbahn.*"

Napaść. W „Gaz. Nar." z bieżącego tygodnia pojawił się artykulik, usiłujący jednego z naszych współpracowników bezprawnie przedstawić w niekorzystnem, uwłaczającem mu świetle. Gdy napadnięty udał się do redakcji „Gaz. Nar." z żądaniem wymienienia autora paszkwilu p. t. „Na kawał" — p. Platon Kostecki stanowczo temu odmówił. Natomiast jako zadośćuczynienie ofiarowano mu następujące sprostowanic, które się pojawiło w dzisiejszym numerze *Gazety Narodowej*. Oto ono:

„S p r o s t o w a n i e. W kronice wtorkowej umieściliśmy pod nap. „Na kawał!" artykulik, w którym bez wymienienia nazwisk opisano figiel studencki, jak nam się wydawało, dla nikogo nieobraźliwy. Przekonujemy się jednak, iż cały wypadek przekręcono w tem, beziniennie nadesłanem nam doniesieniu – co teraz po słuszności prostujemy, tem bardziej, gdy tendencyjnie użyto tego doniesienia, aby szkaradnie krzywdzić zacnego akademika, w tej sprawie przedewszystkiem interesowanego".

Cała sprawa wymaga krótkiego ale jędrnego komentarza. Napadnięty bowiem *anonimowego paszkwilanta* w obec gremium redakcyjnego „Gaz. Nar." napiętnował jako indywiduum b e z s u m i e n i a i c z o ł a.

Enfin — l'affaire est close...

Jeden bataljon pułku Nr. 80 wrócił z Bośni do kraju i przejechał wczoraj prznz Lwów do Złoczowa.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie „Karnawału w Rzymie" odbyło się wobec licznie dość zgromadzonej publiczności. O samej operetce nie mamy nic nowego do powiedzenia.

Godne pochwały. Tak często zanosimy skargi na półksiężycowych policjantów, tak pochopni jesteśmy w karceniu najdrobniejszego ich błędu, że — sądzimy — nikt nam za złe nie weźmie, jeżeli podniesiemy czyn dodatni policyjnych żołnierzy. Dla nich to także będzie z korzyścią, bo się przekonają, że tendencyjnego przeciw nim uprzedzenia nie mamy i chętnie chwalić chcemy rzetelne zasługi oddawane społeczeństwu.

Owoż fakt był taki: Obok realności pod l. I przy ul. Pełczyńskiej, znajduje się niedaleko parkanu rów, w którym niegdyś odpływała woda obracająca koła przy fabryce papieru. Dzisiaj zaś rów ten wypełnia błoto. Do rowu tego wjechał wóz zaprzężony parą koni. Furman, zagrzany alkoholem, spostrzegł się po niewczasie, i zwyczajem naszych furmanów począł pastwić się nad końmi, bijąc je nielitościwie za czyn, którego sam był winnym. Konie cofając się skręciły i wóz, który z razu stał na brzegu rowu, stoczył się na jego dno, ciągnąc za sobą konie. Po chwili wszystko ugrzęzło w wodnistem błocie, a konie zamoczone po szyję, topić się poczęły. Na szczęście nadbiegło kilka osób z publiczności i dwóch policjantów. Ci ostatni z prawdziwem poświęceniem dla dobra nieznanego im właściciela koni, wzięli się do pracy i po trzech kwadransach ciężkiej roboty, w końcu zdołali oba konie sznurami wydobyć na brzeg, a zabrawszy je ze sobą, jakoteż pijanego furmana, odstawili to wszystko do policji. Jak ci żołnierze policyjni wyglądali po tej operacji, trudno opisać. Zmęczeni tak ciężką pracą, wytarzani w błocie, w odzieży poszarpanej, podążyli zdać sprawę z swych pochwały godnych czynności. Jaką otrzymają oni nagrodę i jaką otrzyma karę pijany furman nie wiemy. Ale charakterystycznem jest, że właściciel tych koni zdaje się być nie bardzo gorliwym gospodarzem, gdyż wóz do tej chwili leży w błocie, czekając miłosiernych osób, któreby mu w pomoc przybyły.

Tow. hydropatów uprasza nas, abyśmy prostując fałszywe sprawozdania dzienników o odbytem niedawno walnem zgromadzeniu tego towarzystwa, podali prawdziwy jego opis. Czynimy więc temu zadość, nadmieniając, że posiedzenie zagaił prezes p. Goltental stosowną przemową, poczem sekretarz p. Latour odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, a zgromadzenie na wniosek p. Staraka, c. k. nankontrolora udzieliło wydziałowi absolutorjum. Poczem uchwalono na wniosek p. Sobotowskiego udać się do rządu z prośbą aby w uniwersytecie krakowskim otworzono katedrę hidrjatyki na wydziale lekarskim i hidropatyczną klinikę. A wreszcie wybrano do nowego wydziału następujących panów: Bol. Baranowskiego, Ludwik Goltentala, Kurowskiego Jana, Latoura, F. Lewandowskiego, Teofila Sozańskiego i Jana Staraka. Do komisji zaś rewizyjnej wybrano pp. Karola Grossa, Piotra Kasprzyckiego i Pillicha.

Zręczna kradzież. Pewien obywatel naszego miasta polecił swemu szewcowi, aby do niego przysłał chłopca po buty, wymagające jakiejś małej naprawy. W parę godzin potem zjawia się do pomieszkania tego obywatela jakiś chłopak, wyglądający na terminatora szewskiego i oświadcza, że przychodzi od majstra. Tu wymienił właściwe nazwisko. Dostaje więc buty i wychodzi. W godzinę potem zjawia się drugi chłopak z tem samem oświadczeniem i od tego samego majstra. Po zbadaniu sprawy okazało się, że pierwszy był rzezimieszkiem i oczywiście stać musiał w tajemnem porozumieniu ze służbą tego pana lub z terminatorami jego szewca.

— Nazwisko pana, zaczęła, nie jest mi nieznane. Państwo Krzyccy posiadali w rodzinnych stronach moich znaczne dobra i pamiętam, że w dzieciństwie mojem nieraz zachwycałam się pięknym ogrodem i parkiem, dwór ich zdobiącym...

— Jestem właśnie synem właścicieli Krzywina, miejsca, które miało szczęście podobać się pani kiedyś, odpowiedział młodzieniec, a z zajękliwej i z francuska brzmiącej mowy jego, jako też ze sposobu, w jaki kapelusz swój u stóp fotelu na ziemi umieścił, poznać w nim można było wykwintne dziecię wyższego świata. Blado błękitne oczy jego, trochę naiwne a trochę marzące, nie opuszczały ani na chwilę twarzy Pauli. Kręciło się w nich bardzo przyjemne zdziwienie. Znać było, że spodziewał się ujrzeć wcale co innego, niż to co ujrzał.

— Pani tu dawno bawi? Ja bardzo rzadko bywam w Ongrodzie; od roku tu już nie byłem. *La petite ville ne semble pas avoir rien de tres attrayant.*

— *Si!* zawołała Paula i ropoczęła z młodziutkim interlokutorem swym dowcipną i ożywioną sprzeczkę o ujemnych i dodatnich stronach Ongrodu. Mówiła po francusku i mówiła wybornie. Interlokutor śmiał się, żartował i zdawał się całkiem zapomnieć o misji z jaką tu przybył, a o jakiej Mirewicz szepnął Ożymskiemu wyprowadziwszy go do saloniku.

— Biedna Paula! matka jej zasłabła gorzej i prosiła Krzyckiego, który tu za interesami swemi przyjechał, aby ją koniecznie przywiózł. Zmartwi się biedaczka i tak nagle będzie musiała wyjechać!

Ludwik, bardzo widocznie zgryziony tą wiadomością, zapytał:

— Cóż to ten Krzycki?

— At sobie! bogaty chłopiec i koniec! Rodzice odumarli go wcześnie, w dwudziestym roku życia odziedziczył majątek znaczny. Siedzi na wsi i dość porządnie podobno prowadzi się.

A jakiż to stosunek z jej matką?

— Taki, że ojciec Pauli był rządcą majątków Krzyckich i matka jej mieszka teraz w jednym z folwarków ich i żyje po części z małego fundusiku swego, po części z ich pomocy, to jest jego teraz, tego małego Julka.

Mały Julek ze ślicznego pugilaresu wyjmował list i oddawał go Pauli.

— *Voici la commission dont m'a chargée pour vous votre digne mére.*

— *Me permettrez-vous?*

Skłonił się pospiesznie i elegancko. Paula list otworzyła, lecz zaledwie czytać go zaczęła, oczy jej napełniły się łzami, usta zadrżały żalem...

— Jasiu! Jasiu! *Pardon monsieur.* Ale to jedyny krewny mój, u którego znalazłam opiekę, przywiązanie... Jasiu! mamie gorzej, bardzo źle! O Boże, Boże!

Na dobre wybuchnęła płaczem i nie spazmatycznym wcale, ale szczerym, rzewnym i — z twarzą utopioną w chustce, uciekła do swej alkowy. Krzycki z Mirewiczem i Ożymskim wyszedł do saloniku. Wszyscy trzej byli wzruszeni. Krzyckiemu podobało się widocznie przywiązanie Pauli do matki i w żalu swym wydała mu się ona powabniejszą jeszcze, niż w wesołości.

— *Dites donc*, kuzynka pana jest je zcze zupełnie młodą osobą, wyobrażałem sobie, że starsza: ładna jest i bardzo, bardzo miła. Bardzobym pragnął, aby przyjęła moje usługi i chciała ze mną jechać. Umyślnie dla tego wybrałem się karetką na saniach.

W alkowie słychać było jeszcze ciche łkanie. Pan Juljan czuł się widocznie zakłopotanym; wypadało mu może odejść.

— Zostawiam państwa. Zechce pan usługi moje pani Pauli ofiarować i dać mi wiedzieć, czy mam jutro stawić się tu z powrotem.

— Chciej pan pozostać — uprzejmie zaprosił Mirewicz. — Kuzynka moja uspokoi się za chwilę i miło jej będzie poznać bliżej jutrzejszego towarzysza podróży.

Krzycki uczuł, że wypada mu może pozostać, a nawet widać było, że zaprosiny Jana sprawiły mu przyjemność. Zmierzchać zaczęło, gdy Paula alkowę swą opuściła. Krzycki u nowych znajomych pozostał przez cały wieczór i bawił się wybornie. Wieczoru tego Paula przeszła samą siebie. Od czasu do czasu wprawdzie cień smutku przesuwał się po jej twarzy i z troskliwością niezmierną rozpytywała się o matkę, nowego gościa swego. On zaręczał, że pani Mirewicz nie jest zagrożoną niebezpieczeństwem dorazowem żadnem, żadnem... Jest to astma... z którą żyć można długo... długo i tylko w ostatnich cza-

Za granicą jest przyjętem, że wszyscy posłańcy ze sklepów, fabryk lub warstatów mają na kapeluszach wypisaną firmę i jej adres. Na drobny ten wydatek można się zdobyć, jeżeli się chce uniknąć tak nieprzyjemnego zajścia, jakie ma naprzykład obecnie ów szewc, który koniec końców odpowiadać musi za skradzione przez rzezimieszka obuwie.

Na rzecz Macierzy Polskiej złożono Wydziałowi Krajowemu w rublach i kopiejkach: Od pp. K. J. Poniatowskiego 1 Rsr., z zebranych przez Eustachego Jakilnickiego 108 Rs. 40 kop., od Karoliny Durzyckiej 5 Rs., Józefy Faleńskiej, Heleny Swida, Marji Ogińskiej, Marji i Zofji Krzywicz, Zofji Talaj, Marji Ważyńskiej i E. Jakilnickiego 34 Rs., J. H. z Mińska 3 Rs., S. Głowackiego 30 Rs., Antoniego M., Anieli R., Heleny R, St. Miod., Walerego Kozłowskiego, Cezarego Frąckiewicza, i Antoniny Witkowskiej, wszystkich z gubernji Ekaterynosławskiej 72 Rs., czyli razem *253 rs. 40 kop.* Nadmienić winniśmy i to z pewnem zakłopotaniem, że kiedy od nas z Galicji nic, albo bardzo mało płynie funduszów na „Macierz Polską“, to zakordonowi nasi współobywatele już po kilka razy w tak delikatny a hojny zarazem sposób, przypominają nam nasz obowiązek.

Z paryskiej „Akademii umiejętności“. Leży to w naturze ludzkiej, że im lepiej dostrzegamy cudzych błędów, tem mniej widzimy swoje. Wytykamy np. obcym uzurpowanie sobie naszych znakomitości a przeciwnie nieraz robimy Polakiem tego, który g d y b y nawet nim był, lepiejby zrobił — gdyby nim nie był... Jednym z najświeższych dowodów tegorocznego kwietniowy skandal w akademii francuskiej. Prasa nasza podała dotąd bądź pobieżne, bądź fałszywe dane o sprawie w każdym razie niezwykłej a wysoce charakterystycznej, że korzystając z autentycznych wiadomości doktora Rud. Zubera, pospieszamy z umieszczeniem łaskawie nam przezeń przysłanego objaśnienia: Paryski korespondent *Times'a* przesłał dnia 10-go kwietnia następujący telegram: Haniebna farsa *(A shameful trick)* odegrała się w Akademji umiejętności. Królewiecki student, Herman Minkowski, o którym orzeczono, że wraz ze ś. p. prof. H. J. S. Smith'em dostąpił wielkiej nagrody matematycznej 3000 franków, wyzyskał *(pirated,* dosłownie „skorsarzył“) po prostu pracę prof. Smith'a, przedłożoną Królewskiemu Towarzystwu w r. 1868, o wyrażeniu liczby, jako sumy pięciu kwadratów. *Skopiował tak dalece, że nawet przytoczył małą pomyłkę, którą popełnił Smith w swej pracy.* Akademja przeto unieważniła wczoraj na tajnem posiedzeniu swą własną uchwałę i przyznała całą nagrodę znakomitemu angielskiemu profesorowi, który niestety nie dość długo żył, aby wyjaśnić żart“

Do tej autentycznej wiadomości pozwolę sobie dodać kilka wyjaśnień, również z pierwszego źródła zaczerpniętych.

Akademja paryska ogłosiła na r. 1882 konkurs na rozwiązanie wyżwspomnianego zagadnienia matematycznego. Wielcy jednak matematycy francuscy zapomnieli, że zadanie to w zupełności rozwiązał był już przed 16-tu laty prof. Henry John Stephen Smith i ogłosił wynik w *Proceedings of the royal Society* (1867, tom XVI, str. 207). Obecnie zrobił sobie ten badacz żart i przesłał akademji wyciąg swej pracy; nie dożył jednak rozstrzygnięcia tej sprawy, umarł bowiem 9 lutego b. r.

P. Minkowski dopuścił się plagiatu w celu wyzyskania dobroduszniej akademji, która mu też przeznaczyła była pierwotnie połowę wielkiej nagrody; wczas jednak poznała się na tem, cofnęła swą uchwałę i tym sposobem nie powiększyła i tak już wielkiej swej kompromitacji.

Dr. Zuber.

Spalenie żywcem! O okropnym fakcie donoszą dzienniki warszawskie. W oficynie pewnego domu przy ulicy Łuckiej w Warszawie wybuchł pożar w nocy. Na dole w tej oficynie był warstat stolarski.

W warstacie tym spało czterech terminatorów i czeladnik Czarnecki. Ponieważ wykończano jakiś pilny obstalunek, wszyscy więc zajęci byli robotą prawie do godziny 11tej! Nic dziwnego przeto, iż po ciężkiej pracy czeladnik i chłopcy zasnęli twardym, kamiennym snem... Nagle, jeden z czeladników, wspomniany Czarnecki, obudził się pod wpływem gryzącego dymu, jaki zapełniał całą izbę. Czarnecki, jak sam opowiada, musiał zebrać wszystkie siły, aby podnieść się z posłania, taki czuł ciężar w głowie... Przytomny człowiek w jednej chwili zbudził czterech chłopców, śpiących na tapczanach, którzy wybiwszy szyby i wyłamawszy ramę okna, wyskoczyli na podwórko. W tym czasie właśnie przybyła straż ogniowa (godzina 12 i pół po północy) i rozwinęła energiczny ratunek, aby nie dopuścić rozszerzenia się ognia, przenoszącego się już na sąsiednią posesję. Pożar rzeczywiście mógł przybrać znaczne rozmiary, albowiem silny wiatr rozrzucał daleko głownie i iskry. Oficyna i obok niej położone komórki płonęły jak zapałka... Wszystko strawiło się do szczętu w ciągu niespełna dwóch godzin. I dopiero przy gaszeniu zgliszcz dowiedziano się o fatalnych ofiarach z ludzi...

Do południa wydobyto zwłok 11, mężczyzn, kobiet i dzieci. Wszystkie zwęglone są do niepoznania. Były tylko jedne zwłoki kobiety ze spaloną głową. Widok nad wszelki wyraz okropny. Wydobyto 11 ofiar, — wszystkich mieszkańców spalonej oficyny było 16tu. W pierwszym lokalu na facjatce nieszczęsnej oficyny mieszkali: Jan Ebel robotnik z fabryki Norblina, żona jego, troje małych dzieci, oraz sublokatorka Anna Łokaszowa z 22-letnią córką. W drugim: Antoni Bartozzi (włoch), podmajstrzy murarski z żoną i sublokator Baranowski, roznosiciel gazet. W trzecim: Leon Kejt, bronzownik, z żoną i z córką, dwuletniem dzieckiem. W czwartym wreszcie: Michał Hildebrandt, z żoną Teodorą i dwuletnim synem.

Z powyższej listy widzimy, iż mieszkańcami oficyny byli ludzie biedni, mieszczący się w małych izdebkach po kilka osób, a Ebel i Bartozzi przyjmowali jeszcze sublokatorów. Należy sądzić, iż wszyscy, zanim ulegli spaleniu, udusili się w dymie.

Genezę „Fausta“ Gounoda przedstawia A. Delpit w *Paris* jak następuje: „Gounod ogłosił zbiór piosnek i zadedykował je pani Carvalho, żonie dyrektora opery komicznej. Pewnego wieczoru odwiedza Gounod rodzinę Carvalho i prosi artystkę o zaśpiewanie jednego z poświęconych jej utworów. W poufnej rozmowie, która potem nastąpiła, pani Carvalho nalegać poczęła, aby Gounod dorobił muzykę do „Fausta“ Göthego. „Nasze życzenia spotykają się — odparł maestro — temat ten dawno już mnie zaprząta, tylko, iż dotąd do roboty zabrać się nie mogłem“. Zachęcony przez artystkę Gounod niezwłocznie rozpoczął kompozycję i jeszcze nie oschłą partyturę przyniósł na pokaz swej przyjaciółce. Nareszcie „Faust“ został po raz pierwszy wystawionym. Publiczność przyjęła go chłodno. Radzono nieraz pani Carvalho dać za wygranę niewdzięcznej partji Małgorzaty, która nigdy nie zachwyci słuchaczy. Pomimo to, odważna artystka nie zawiesiła swoich występów, aż wreszcie pękły lody i publiczność zaczęła frenetycznemi oklaskami obdarzać lekceważony na razie utwór“. Boity „Mefisto“ tą samą zdaje się toczył się koleją. Wygwizdany przed laty, dziś zachwyca publiczność pierwszorzędnych stolic.

Podróż łódką po oceanie Spokojnym. Niedawno temu pewien amerykanin, niejaki Gillfoy opisał niefortunną swą i nadzwyczaj oryginalną podróż, którą na zwykłej dwutonnowej (o pojemności dwóch tonn, tonna równa się 1000 klgr.) łódce, odbył z San-Francisco w Kalifornji do Australji. Awanturniczy yanke puścił się w tę podróż na łódce, która wyglądała na niezmierzonych falach Wielkiego Oceanu jak marna łupina orzecha — i puścił się dla przyjemności jedynie i doznania silnych wrażeń. Nie zawiódł się w tych oczekiwaniach. Przymarł niejednokrotnie głodu, walczył z nieopisanemi trudnościami i tylko przypadkowi zawdzięcza, że życie uniósł cało.

Posłuchajny jednak całej tej historji. Z San-Francisco wyjechał Gillfoy 19 sierpnia z. r., przypuszczając, że cała jego podróż potrwa co najwyżej pięć miesięcy. Wziął też odpowiednią ilość pożywienia i 100 galonów (150 garncy) wody. W drugim już tygodniu niepokoiły go bardzo niesprzyjające wiatry: nastąpiła potem długotrwała cisza, w skutek czego nasz żeglarz zmuszony był zmniejszyć do minimum swe porcje pożywienia i wody. Przyzwyczaił się spać zazwyczaj 3 do 4 godzin po obiedzie, był to jednak sen przerywany silnemi wstrząśnieniami, które pochodziły od uderzeń, jakie sprawiały łódce wielkie ryby i ssące, zamieszkałe w morzu. Nie bardzo życzliwi ci towarzysze podróży często objawiali względem oryginalnego turysty nie zbyt przyjazne usposobienie, tak, że niejednokrotnie zaledwie był w stanie pozbyć się przy pomocy oszczepu lub starał się ukryć jak najrychlej przed niemiłymi gośćmi, witającymi go z rozwartemi paszczami. Przyciągnąć ku sobie rannego lub zabitego takiego nieprzyjaciela, Gillfoy nie był w stanie.

10 listopada spotkał nasz podróżny niewielki parostatek „Południk“ i otrzymał od kapitana tego

---

sach było parę silnych ataków, w których zapragnęła niezmiernie mieć swą córkę przy sobie.

— *Si j'etais a la place de votre digne mere*, nie pozwoliłbym pani odjechać ani na jedną chwilę... Było to powiedziane z cicha i znacząco. Pocieszona i uspokojona Paula mówiła wiele, śmiała się trochę, grała ślicznie. Krzycki przepadał za muzyką, a ona wykonywała cudownie najulubieńszych jego kompozytorów. Była wieczoru tego nastrojona lirycznie. Daleko mniej niż zwykle argumentowała, w zamian przypominała sobie dziecinne lata swoje, wieś, łąki, lasy, strumyki, kmiotków... O tych ostatnich Krzycki wyraził się trochę lekceważąco, za co wytoczyła mu formalną walkę. Objawiła, że jest *corps et ame* demokratką i broniła maluczkich z rozgorzałemi oczami i wymownemi słowy. Ożywiło to znacznie rozmowę i postawiło ją w oczach Krzyckiego w nowem świetle. Do Mirewicza, który nieźle mówił po francusku, szepnął, że jest to kobieta *qui a du coeur et des opinions formées.* Nakoniec umówiono się o jutrzejszą podróż. Nazajutrz dość wcześnie Krzycki przybyć miał po towarzyszkę swoją. Mieli przed sobą mil jedenaście, ale, jeżeli wyjadą o 10-tej zrana, zobowiązał się przywieść ją do matki przed północą.

Nazajutrz pokój Pauli, ten rozkoszny pokój z portjerami, dywanami, lampami i kadzielnicą, świadkiem był długich, łzawych pożegnań jej z Janem. Rozłączenie zatarło w obojgu pamięć o wszelkich urazach i niezadowolnieniach, a rozbudziło najsłodsze wspomnienia i najgorętsze uczucia. Nie na długo wprawdzie rozłączali się, bo Paula przyrzekała wrócić, gdy tylko matce jej będzie nieco lepiej, a na wypadek, gdyby długo jej tam pozostać przyszło, Jan ją odwiedzi.

— Przyjedź Jasiu, przyjedź koniecznie... jabym bez ciebie już żyć nie mogła... O! te chwile, któreśmy razem spędzili, czy one jeszcze wrócą? Muszą wrócić, nieprawdaż, że muszą wrócić? Ja bym rozstania z tobą na zawsze nie przeżyła! Pisz tylko do mnie, pamiętaj, co tydzień, dwa razy na tydzień, nie! — nie, codzień!... Ja także pisać będę co dwa dni, albo i codzień... mój ty najdroższy!

Z Ożymskim, który dostawił się o ile mógł najwcześniej, pożegnała się z serdecznością rodzonej siostry, a kiedy Krzycki, w eleganckiem podróżnem ubraniu, stanął w progu, była już zupełnie do podróży gotową. W białem świetle zimowego ranka, Julek Krzycki wyglądał jeszcze młodziej niż wczoraj. Było to po prostu dziecko. Z białą swą i różową twarzą, płowym wąsikiem, szczupłą postacią i blademi marzącemi oczami, miał pozór pretensjonalnego trochę i wypieszczonego, ale dobrego i potulnego blanbeka. W ugrzecznionej postawie i z kosztowną czapeczką futrzaną w ręku, oczekiwał na towarzyszkę swą, a gdy Paula, w zgrabnem futerku i ze łzami w oczach, raz jeszcze żegnała swych przyjaciół, okazał się prawie rozrzewnionym i z wyrazem uszczęśliwienia na twarzy, prowadził ją ku stojącej przed bramą domu karetce na saniach, czterma siwemi końmi zaprzężonej. Drzwiczki karety zamknęły się ze stukiem, przez okno jej, rzewnie uśmiechnięta twarz kobieca raz jeszcze wyjrzała i ptasie skrzydło zamigotało, stangret, którego wąsy opadały aż na niedźwiedzi kołnierz liberyjnego surduta, z bicza klasnął, gromada żydziąt, na dziedzińcu zebrana, przeraźliwie wrzasnęła, dzielne siwki zgrabną karetkę porwały i — wszystko umilkło, i wszystko zniknęło!

Zniknęła! Po zniknięciu tem, przez cały miesiąc, codziennie, w mieszkaniu lub na ulicy, Ożymski zapytywał Mirewicza:

— Cóż? list?

Przez pierwsze parę tygodni odpowiedź brzmiała: — Otrzymałem wczoraj!

Albo:

— Otrzymałem dziś.

W tygodniu trzecim na pytanie przyjaciela Mirewicz chmurnie odrzekł:

— Od tygodnia już nie pisała.

Chmurny był teraz ciągle, zamyślony i roztargniony. Ktokolwiek znał go, zauważyć musiał, że wymizerniał w sposób obawę budzący. Policzki mu pozapadały, zżółkł. Ktoś z bliskich znajomych, ujrzawszy go, zawołał:

— Co ci się stało? Czyś suchot dostał?

Suchot nie miał jeszcze, ale widocznem było, że toczyły go jadowite robaki zgryzot. Czasem, gorączkowym krokiem przechadzając się po mieszkaniu swem, uderzał się dłonią w czoło i wołał:

— A to dopiero położenie! ani w prawo, ani w lewo!

(Ciąg dalszy nastąpi).

statku znaczną ilość owoców, 9-go jednak grudnia, w czasie szybkiej nader podróży, łódka doznała tak silnego pchnięcia w strony wysokiego morskiego bałwanu, że stanęła prawie prostopadle. Gillfoy wywrócił się, zdołał jednak uchwycić się za brzeg łódki i znowu się w niej usadowić — pewna jednak część żywności wypadła w morze, znaczna część uległa zmoczeniu, sama łódka przytem została uszkodzoną. Oddalony 1400 mil od przylądka Sendey, cały tydzień pracować musiał nad naprawą łódki, wkrótce jednak znowu potem miecznik przebił łódkę i pasażer nasz spostrzegł to dopiero wtedy, gdy łódka napełniła się już wodą. Gdy przytem łódka omal się nie wywróciła była, Gillfoy stracił kompas i zegarek; zdecydowany był udać się do nowej Kaledonji. 7 i 11 stycznia zdołał on pochwycić dwa ptaszki, które usiadły na jego łódce i spożył je ze smakiem. 14-go cały zapas pożywienia śmiałego podróżnika wyczerpał się i gdyby nie udało mu się 21 maja schwycić pewnej latającej ryby — umarłby niechybnie z głodu. Osłabiony był już bardzo i pożądliwie skonsumował kilka skorupiaków, które się przyczepiło do łódki. 24go zdołał zastrzelić pewnego morskiego ptaka, który jednak wpadł w wodę i nię można było go dostać; dzień następny był pomyślniejszy, ptak bowiem przezeń zastrzelony wpadł do łódki. Ugotował go też i zjadł na dwa objady. Nie wiadomo, co stałoby się z naszym podróżnym, gdyby nie spotkał był statku, który go zawiózł do Australji. Awanturniczy amerykanin zbliżył się już był na odległość 160 mil do australskiego lądu.

Oryginalną zemstę wykonali mieszkańcy miasteczka Cezena w środkowych Włoszech przeciw swemu biskupowi, za prześladowanie niższego kleru z powodu, że tenże sprzyja rządowi. Oto w wigilję święta zburzyli wszystkie krzyże i figury świętych i z dzwonów kościelnych powyjmowali dusze, tak, że nazajutrz nie było sposobu zwoływać wiernych na służbę bożą. Biskup dowiedziawszy się o tem, przybył sam, aby załagodzić oburzenie mieszkańców, nie osiągnął jednak pożądanego skutku i w obawie przykrych następstw, wyniósł się z Cezeny.

Roztargnienie. W miastach zagranicznych lekarze mają drukowane blankiety, na których podają przyczynę śmierci. Otóż zdarzyło się niedawno, iż dr. X., wypełniając taki blankiet, w rubryce „przyczyna śmierci" położył swoje nazwisko...

Zdanie. Jeżeli kiedykolwiek będziesz w kłopocie przy wyborze między dwoma obowiązkami — wybierz trudniejszy, a możesz być pewnym, iż się nie omylisz...

Od administracji. Upraszamy Sz. Publiczność, aby prenumeratę na nasze pismo składała w administracji, ul. Akademicka l. 3. Za prenumeratę składaną na ręce kolporterów, administracja „Kurjera Lwowskiego" nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności

TOAST.

Od jednego z najwybitniejszych mężów 1863 r. otrzymujemy nieznany i nigdzie dotąd niedrukowany wiersz Władysława Syrokomli, wypowiedziany przez litewskiego wieszcza na bankiecie, danym na cześć jego w Kownie w 1861 r. Wiersz ten ma dla nas podwójną wartość, raz jako cenna pamiątka po znakomitym naszym pieśniarzu, a powtóre jako dokument historyczny, malujący nastrój społeczeństwa na Litwie w czasie demonstracyj w r. 1861 i 1862.

Oto ten wiersz:

W Kownie gdzie Adam pieśń polską wylewał,
Gdzie ze słów wieszczych płynął promień złoty,
Zuchwały lirnik — coby jeszcze śpiewał
Starolitewską piosnkę wajdeloty.
Lecz bracia moi w uroczystej porze
Zuchwalstwo nawet koniecznem być może!

* * *

Dziś uroczystość! Jutrznia się rozżarza,
Bo po dniach wielu i po latach wielu
Niemen z Wiliją idą do Ołtarza;
A my ucztujem na srebrnem weselu.
Puhar braterski gdy bierzem do ręki
Trzeba koniecznie choć słabej piosenki.

* * *

Słyszycie hymny z ponad brzegów Wisły,
Co rzekom Litwy wróżą dni szczęśliwe,
Tam pierwsze krwawe strumienie wytrysły,
Aby użyźnić obumarłą niwę.
Jak z ran Chrystusa ziemia upragniona
Przyjmuje cudu wielkiego nasiona.

* * *

Dajcież być wróżką litewskiej piosence,
Że krwi tej cząstka i na Litwę spłynie,
Nas nie odepchną naszych braci ręce,
Od wspólnej pracy i od planów żniwa.
Po krwawych trudach jak żeńcy wieczorem,
Dzień nasz zakończym bratnim rozhoworem.

* * *

Cały wiek wspomień będzie przegadany,
Gdzie nam boleśniej wnętrzności rozdarto,
Ile na pudy ważyły kajdany,
Nad naszym Niemnem, nad Wisłą nad Wartą.
Czy więcej wody w rzek polskich topieli,
Albo nam więcej łez i krwi wyleli.

* * *

Tymczasem idąc na to święte żniwo,
Budząc duch ojców cnotliwy i chrobry,
Podajmy bracia prawicę życzliwą
Wnosząc jutrzniany toast na dzień dobry,
Po staroświecku łącząc dwa imiona:
Niech żyje Litwa, niech żyje Korona!

Z redakcyjnego stołu.

Musimy wyrazić zdumienie z powodu przyjęcia, jakiego w kilku organach naszej prasy doznał.. słownik angielsko-polski Baranowskiego. Strona techniczna, która tu główną odgrywa rolę — została sumiennie uwzględniona: układ przez dodanie do głównego korpusu „krótkiej gramatyki" odnośnego języka, nadto „dyalogów najpopularniejszych" „formularzy korespondencyjnych" i „przysłowiów" — odpowiada celowi dzieła praktycznemu. Co się zaś tyczy teorji, metody autora — nie godzimy się z ironiczną w tym względzie krytyką, bo przedewszystkiem jestto praca w tym rodzaju u nas pierwsza, więc o skuteczności jej dopiero fakta i przyjęcie ogółu rozstrzygną; a zresztą o ile ułatwianie wymawiania wyrazów polskich za pomocą sylab angielskich rzeczywistem jest ułatwieniem, osądzą interesowani — Anglicy. Nasze głosy kompetentne będą, gdy znając język angielski bez słownika p. Baranowskiego skonstatujemy, czy drogę taką trawestacyj dochodzi się do absurdum jak chcą złośliwi, czy też do pomyślnych rezultatów; innemi słowy oczekujemy drugiej części słownika polsko-angielskiego, rezerwując sobie sąd ogólny do danej chwili.

Charakterem swym do powyższej najbardziej zbliżoną publikacją lesmanowską jest zbiór autorów rzymskich wszechstronnie objaśnionych przez St. Sobieskiego. Dwa pierwsze zeszyty pierwszego tomu obejmują z Korneliusa Neposa „księgi o wielkich wodzach narodów obcych" ustępy o Milcjadesie i Temistoklesie wraz z przedmową. Wzasadzie komentarz taki nie jest nowością; nowością jednak i bardzo pożądaną zrobił go autor— swą metodą. Najdokładniejszy zaś jej wyraz i opis dał nam dzielny pedagog w dwóch cytatach z Kopczyńskiego, które rzeczywiście doskonałą zastępują przedmowę. Wartość tym książeczkom nadaje połączenie tłumaczenia gramatycznego z historycznem, czyli wedle szkolnego żargonu: dosłownego w najściślejszem znaczeniu z wolnem. Względnie do swego rozwoju i zdolności umysłowych gimnazjalny klient ucieknie się do jednego lub drugiego; jeśli zaś je połączy, zdobędzie to, czego mu wolne komentarze niemieckie dać nie mogły: zrozumienie rzeczy. Kontynuowanie tej publikacji będzie prawdziwą pomocą dla ucznia szkół średnich, bo karjerę jego gimnazjalną oczyści z szeregu epizodów nieraz komiczno-kompromitujących, a co ważniejsza, wytrąci mu z ręki germańskie szpargały.

Między sypiącemi się od niedawna jakby z rogu Amaltei rozprawami i studjami nad Mickiewiczem — zwrócił na siebie uwgę krytyki — szkic estetyczny p. Zglińskiego i zyskał jej łaskawe spojrzenie... Stara się on wykazać, jak wszytkie najdalsze zakątki poetyckiego gmachu; „Pana Tadeusza" — oświetlone są promieniami słońca — humoru, które zachwyca nas przy wchodzie i nie opuszcza do wyjścia; z jaką rozkoszą w tem arcydziele poetyckiej architektury oddychamy jego powietrzem — którem jest... humor. Że tak jest w istocie — chociaż przez tyle lat nikt na to uwagi jeszcze nie zwrócił — udowadnia p. Z. przechodząc po kolei każdą z dwunastu sal — ksiąg. Cały koloryt epopei tak różowo zabarwiony, każdy szczegół akcji, opis przyrody, każda postać owiana takiem tchnieniem humorystycznem (którego tajemnica: w niezrównanej naturalności, prostocie i plastycznym talenice Adama,) iż autor dziwi się, dlaczego on dopiero musi wskazać na Mickiewicza jako największego humorystę polskiego, a jednego z największych w ogóle... Pracę swoją wyposażył p. Z. śmiałymi, oryginalnymi poglądami i piękną szatą. Wdzięczność jednak nasza byłaby większą, gdyby zbyt niedokładny i pobieżny wstęp ogólny powiększył i uzupełnił, a natomiast rozproszył „tęczowe barwy stylu" i „mgliste obłoki" frazeologii. Dopiero wtedy „słońce myśli" jego będzie dla nas „jasnem" bez przerwy...

Les extremes se touchent — przychodzi nam powiedzieć, mając w tej chwili mówić o „Istocie zjawisk psychicznych" p. Bogackiego; takim kontrastem jestto studjum do poprzedniego, ze względu na ścisłość wyrażeń i konsekwencję rozumowań. Tem przykrzej nam, jeśli prawdą ma być, że „chcąc dać pojęcie o książce, najlepiej ją streścić" — bo musimy kapitulować z omówienia tematu nader wdzięcznego. Najskrupulatniejsze jednak streszczenie trzykroć powiększyłoby ciasne ramy naszego referatu—tak poważnym jest przedmiot, tak wybornem jego obrobienie. Nadmieniamy więc jedynie, że autor przedewszystkiem uwydatnia różnicę między zjawiskami świata materjalnego i psychicznego, poczem sekcjonuje przeróżne momenta i fazy w procesie fizjologicznym i psychicznym, by okazać, jak nielogicznem jest mięszanie tych pojęć: fizjo- i psycho-logii. Szczegóły i całość budzą w czytelniku uznanie i sympatję dla głębszego, naukowego a samodzielnego myśliciela. Każdy specjalista, rozprawy p. B. nietylko winien nie pominąć, ale koniecznie ją uwzględnić.

Tad. Z.

Przegląd polityczny.

Austrja. §. 75 przyjęty został 173 głosami przeciw 160, a zatem 13 głosami większości. Przeciwko paragrafowi temu występował szczególniej Plener, dwukrotnie przywoływany przez prezydenta do porządku. Poseł Czerkawski, przemawiający w obronie wyjątków dla Galicji, mówił według *Politik* „z klasycznym spokojem, z tem świetniejszym też sukcesem zgromił impertynencje lewicy". W sprawie noweli szkolnej zabierze jeszcze głos nad rezolecją Kwiczali ks. Jerzy Czartoryski i wtedy odpierać będzie napaści Plenera na Polaków.

— Komisja przemysłowa, jak już donosiliśmy zwołuje ankietę, złożoną z reprezentantów wielkiego i drobnego przemysłu, z lekarzy i reprezentantów klasy robotniczej. Ankieta zajmować się będzie szczególniej sprawą normalnego dnia roboczego i odpoczynkiem niedzielnym. Ciało to liczy około 130 członków i w poniedziałek odbędzie pierwsze swe posiedzenie w wielkiej sali parlamentarnej. W ankiecie weźmie udział dr. Juliusz Czerkawski, radzibyśmy byli jednak widzieć więcej przedstawicieli naszych w tych naradach, szczególniej z klas najbliżej zainteresowanych przedmiotem badań ankiety.

— Koło polskie wybrało do delegacji posłów: Chrzanowskiego, dr. E. Czerkawskiego, Czajkowskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smołkę. Na zastępców powołano dr. Madejskiego i hr. Dzieduszyckiego.

— Koło wybrało też jako kandydatów do komisji dla projektu regulacji odpływów górskich, posłów: Chrzanowskiego, Zacharjewicza i Bilińskiego. Nadeszły do Koła liczne petycje z kraju w sprawie przeniesienia centralnych zarządów kolejowych do kraju. Otrzymano również w Kole petycje o zniżenie procentów zwłoki od zaległości podatkowych; Koło poleciło komisji złożonej z pp. Jaworskiego, Dzieduszyckiego i Czajkowskiego, ażeby sprawę tę przyśpieszono.

— Przybyła do Wiednia deputacja w sprawie kolei Rzeszów - Nadbrzezie i była u ministra Ziemiałkowskiego.

— Klub czeski nie wybrał jeszcze delegacji. Zachodzi ta okoliczność, że posłowie z Czech: Niemcy i Czesi są obecnie w równej liczbie; brakuje jednego Czecha i jednego Niemca — nie wiadomo zatem jeszcze jak wybór wypadnie. Poseł młodoczeski Tilszer został wykluczony z klubu za to, że głosował przeciw noweli; od licznych za to miast i stowarzyszeń czeskich reprezentant młodoczechów otrzymał żywe oznaki uznania.

Francja. Rada stanu orzekła, iż rząd ma prawo suspendować płace funkcjonarjuszów kościelnych. Orzeczenie to wydano z powodu znanego procesu, wytoczonego pięciu biskupom francuskim.

— Izba poselska obradowała nad ustawą o zbrodniarzach recedywistach. W rozprawach tych zabierał głos poseł Marcin Nadaud, robotnik mularski, żądając w mowie zabarwionej filantropią i socjalizmem, reform i ustaw, któreby były tamą czynów zbrodniczych.

— Generał Billot, b. minister wojny mianowany został francuskim ambasadorem w Wiedniu.

Anglja. W Northampton odkryto tajną fabrykę nitrogliceryny.

— Irlandczyk Fegan, oskarżony o udział w morderstwie w parku Feniksa, został przez sąd przysięgłych w Dublinie uznany winnym, wskutek czego skazano go na karę śmierci.

— Konwent feniański w Fladelfii obradować ma przedewszystkiem nad założeniem w Ameryce narodowej ligi irlandzkiej, któraby wspierała ligę w kraju i dążyła do uzyskania parlamentu irlandzkiego. W program wchodzi dalej: zniesienie urzędu wicekróla Irlandji, przywrócenie włościańskiej posiadłości gruntowej przy pomocy zaliczek z funduszów państwa, umarzanych w ciągu 63 lat i żądanie specjalnego ustawodawstwa celem podniesienia rolnictwa. Prezesem kongresu obrany został Mornley, który oświadczył, że członkowie ligi, jako obywatele Ameryki, nie dopuszczą się niczego, coby narażało honor kraju. W przemówieniu swem podnosił zasługi Parnella i wyraził nadzieję, że mąż ten doprowadzi Irlandczyków do samodzielności narodowej.

Obok partji umiarkowanej istnieje w łonie konwentu i stronnictwo dynamitowe. Stosunek stronnictw nie jest dokładnie znany.

Między delegatami jest kilka kobiet, które reprezentują różne lokalne ligi agraryjne i pensylwańskie towarzystwo pokoju. O'Donnovan Rossa jest delegatem „postępowej rewolucyjnej rady". Członkowie ligi robią jak największe usiłowania, żeby zgnieść agitację dynamitową.

Rosja. Ukazem carskim część Senatu przenosi się na czas koronacji do Moskwy, dla ogłaszania różnych manifestów, ukazów i rozporządzeń. Osobna komisja zajmuje się zredagowaniem łask carskich, które mają być ogłoszone w manifeście koronacyjnym.

— *Kreuz Ztg.* dowiaduje się, iż znany rewolucjonista Hartman przekroczyć miał granicę rosyjską. Skąd „Gazeta krzyżowa" ma tak dokładne informacje?

— Gen. gubernator moskiewski ks. Dołgorukow polecił właścicielom domów, ażeby mieli baczność na lokatorów swych w czasie koronacji.

Niemcy. — W parlamencie niemieckim odczytano pismo Bismarka w sprawie aresztowania w Kiel posłów socjalistycznych. Aresztowanie Fromego ma się nie sprzeciwiać konstytucji, ponieważ nastąpiło w czasie feryj parlamentarnych, Vollmar zaś odebrał tylko wizytę policji. Parlament odmówił wczoraj pozwolenia na sądowe ściganie posła socjalistycznego Vollmara.

Węgry. — W Peszcie odbył się pojedynek między Fucesserym a Verhovayem. Pierwszy wypalił w powietrze; drugi nie strzelał wcale.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Wiedeń, 28. kwietnia 7 g. 30 m. Posiedzenie Izby. Trzecie czytanie noweli do ustawy szkolnej. Taaffe odpowiadając na zarzuty Plenera, iż gabinet nie troszczy się o Austrję ani nie dba o jej przyszłość, oświadcza, iż znajduje to zrozumiałem kiedy opozycja nie chwali tych celów, do jakich dąży nielubiany przez nią gabinet; ale między nie chwaleniem, a robieniem uwag takich jakie pozwolił sobie p. Plener jest różnica olbrzymia. Rząd dąży do pogodzenia ludów Austrji i mniema, że przy wytrwałej a sumiennej pracy celu tego dopnie i powaśnione narody do porozumienia i zgody doprowadzi.

W końcu dodał hr. Taaffe, że podobnego zarzutu, jaki Plener rządowi uczynił, nie pozwoliłby on bezkarnie powiedzieć sobie gdziekolwiekbądź po za murami tej Izby. Na to Plener odpowiedział, że gotów jest to samo co tu mówił, powtórzyć wszędzie, gdzie się tylko hrabi Taaffemu spodoba.

W rozprawie zabierali jeszcze głos Chlumecky, Kwiczała, Herbst i Jerzy ks. Czartoryski. W końcu nowela do ustawy szkolnej przyjęta została w trzeciem czytaniu 170 głosami przeciw 167, — a więc większością t r z e c h głosów.

Tilszer, Schoenerer i Fürnkranz głosowali z lewicą.

Następne posiedzenie Izby we Wtorek.

Rzym, 28. kwietnia 7 g. 15 m. *Moniteur de Rome*, organ urzędowy kurji rzymskiej, wraca znowu do kwestji sojuszu Austrji, Niemiec i Włoch — i oświadcza, że złudzeniom oddają się ci, którzy mniemają, iż sojusz ten ma podstawy trwałe. „Irredenta włoska — powiada to pismo — zanadto głęboką rozkopała przepaść między wiedeńskiem dworem a kwirynałem (dworem włoskim) aby sztuczkami aliansowemi mogła dyplomacja przepaść tę wypełnić".

Lwów z Izby handlowej, 28 kwietnia, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306 50	309 60
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 60	172 60
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	308 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	97 85	98 85
„ „ „ 4 „ los $41^1/_2$ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	96 80	97 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 00	101 00
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Oblig. kom. zak kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. L o s y.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. M o n e t y.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 28. kwietnia 1883. (godzina 1 m. 50 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	75 50	76 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	113 80	114 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	308 —	308 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	147 30	147 60
Akcje kolei państwowej	334 00	334 40
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 80	110 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 35	89 50
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	98 25	98 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	306 —	307 00
Unionbank na 100 złr.	117 30	117 50
Akcje kolei Elbethal	224 —	225 25
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 25	171 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 50	170 25
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 50	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	26 50	26 50
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 00	109 00
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	114 25	114 25
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 28 kwietnia 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	309 50	308 80
Renta papier. austr $4^1/_5$% na 100 złr.	78 57	78 50
Akcje kolei Karola Ludwika	309 50	308 25
Rosyjski rubel papierowy	118 50	118 50
Usposobienie:		
Berlin d. 28. kwietnia 1883. (godz. 5 minut 38 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 70	201 65
Akcje austr. kredytowe	533	529 50
Akcje kolei Karola Ludwika	131 90	132 10
Austryjackie bankuoty	170 85	170 70

Telegramy zbożowe z dnia 28. kwietnia.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr, Okowita 31·75—32 złr. — P e s z t. Pszenica za 100 kilo 9·80—85— złr., rzepak 13·78— złr. — B e r l i n: Pszenica za 1000 kilo 191·50—marek, żyto — m, okowita 53·50 m., olej rzepakowy 70·— — m. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 56·25— franków, olej rzepakawy 98.— fr., okowita 58·30 fr.

Czerniowce dn. 28 kwietnia. Pszenica od 8·10 do 8·90. Żyto od 5.40—5·90. Owies od 4·10—5·75. Jęczmień od 4·50 4·95. Rzepak (na wrzesień-październik) od 12·50 do 13. Konicz od 85 zł. do 96. Spirytus 27·50 do 27·75 na jesień 30·37.

Lwów d. 28 kwietnia. **Giełda zbożowa.** Pszenica czerwona banatka zł. 7.50 do 9.25, pszenica biała 7·50 do 8.85,, pszenica żółta 7·25—8·50, żyto 5·25—6·—. Owies 5·60—6.40, Jęczmień 4·50—6·50, Rzepak - .—, Lnianka - · - · - · -, Konicz 80.——100·—, Groch do gotowania 7·50—12.—. Groch pastewny 5·50—6·50, Bobik 6·——6·75, Spirytus na termina zł. 31·— za 10000 lit. pret.

P O C I Ą G I K O L E J O W E.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mieszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po połndniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południn pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minnt 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min 52 po południn i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

N a d e s ł a n e.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

PORCELANY, SZKŁA i TOWARÓW MIĘSZANYCH

WE LWOWIE

ulica Trybunalska l. 6

założony w roku 1845.

poleca: 146c

Lampki z mosiężnemi łańcuszkami i haczykiem przed św. obrazy

1 sztuka od 1 zł., 1 50 ct. 2 zł., 4 zł., 5 zł.

oraz do tychże LAMPEK **gnotki woskowe**, 1 pudełeczko 20 ct. zwykłe gnotki 1 pudełeczko 6 centów.

Na sezon letni

WIELKI WYBÓR

Najnowszych parasolek

poleca handel

SCHILLING & STELZER 1

we LWOWIE, ulica HALICKA Nr. 16.

„ZAWAŁÓW"

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Franciszka Medweja

zaopatrzony w wygodnie urządzone, suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę otwarty

od 1. maja!

Położenie nader urocze i zdrowe; klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca. Apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. Lekarz ordynujący:

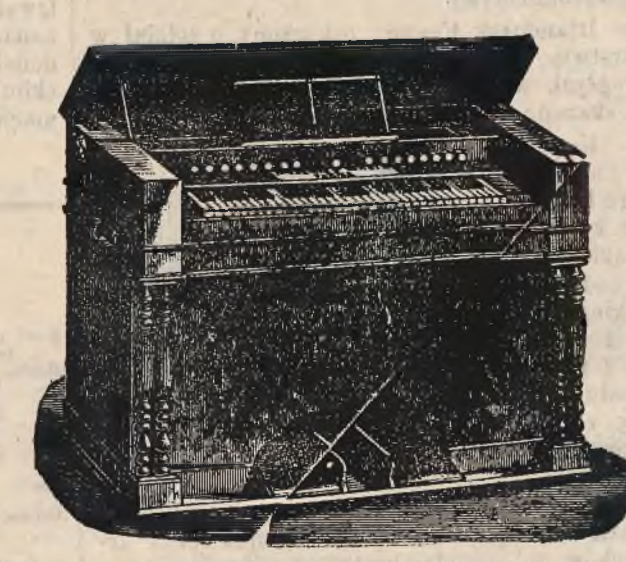
Dr. Aleks. Medwej.

Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela „Dyrekcja", poczta w miejscu i urząd telegraficzny w Podhajcach. 48b

Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem!!

Fortepiany, Pianina i Harmonie

dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 125

Największy skład fabryczny 18

najlepszych

PŁÓCIEN I BIELIZNY

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, krawat i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3

MAGAZYN SCHAYEROW.

Bardzo ważne wynalazki!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pompę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pumpą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem

Tremski, majster ślusarski ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

(52 zeszytów rocznie)

Najtańsze wydawnictwo dla rodzin polskich:

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

Tygodnik belletrystyczny

Obejmujący: **Powieści oryginalne i tłumaczone pierwszorzędnych pisarzy, — Nowelle, — Poezje, — Humoreski, Fraszki, oraz wiadomostki artystyczne i literackie.**

Do każdego zeszytu dodawaną jest okładka kolorowa zawierająca rubrykę **To i owo**, w której znajduje się dział humorystyczny.

Prenumerata za pierwsze cztery miesiące tylko 2 zł. w. a.

38

W. Maniecki

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. Listopada z. r. począwszy

$4^0|_0$ *asygnaty kasowe*

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

$4^1|_2{}^0|_0$ *asygnaty kasowe*

z 60-dniowem wupowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na $4^1|_2{}^0|_0$ z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe *do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3, przedłożyć.* 57b

Dyrekcja.

Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka l. 14.

Magazyn nowości.

Rękawiczki pragskie damskie i męskie 1·20—1·80.
Krawatki damskie i mężkie.
Kołnierzyki i mankiety damskie i mężkie w najnowszych fasonach.
Skarpetki i pończochy damskie i dziecinne.
Szczotki grzebienie i lusterka toaletowe.
Wachlarze z drzewa, kości słoniowej.
Sznurówki francuskie.
Parfumerja angielska, francuska i wiedeńska.
Woda kolońska najlepsze marki.
Główny skład **papierków cygaretowych.**
Wszelkie przybory do szycia, haftu itp.
Parasole jedwabne i wełniane. 1·50, 3 i 10.
Parasolki najnowszych fasonów. 2, 4 do 10.

Główny skład

KAPELUSZY MĘSKICH

najnowszych fasonów

na sezon 1883.

Cylindry najnowszego fasonu 5·50 — 8.
Kapelusze składane (Chapeau Claque) tybetowe i atłasowe 5·50, 6 do 10 zł.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe; materjalue szyte i słomkowe 2—5.
Plaszcze angielskie nieprzemakalue, od deszczu 12 — 20 do 30.
Kalosze rosyjskie i wiedeńskie.
Kufry i torby podróżne. 144

Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą z wszelką dokładnością.

Towarz. galic. kasy zaliczkowej

we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 **DYREKJA.**

Po sześciomiesięcznym pobycie w Paryżu przy oddziale chorób nerwowych prof. Charcot wróciłem do Sassowa i **zatrzymuję nad. i kierownictwo zakładu** wodoleczniczego.

Dr. H. Ebers

lekarz zakładowy, b. sekundarjusz szpitala wiedeńsk.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

(hydropatyczny)

w SASSOWIE*)

zostanie otwarty w połowie maja b. r. t. i. **po dokonaniu wszelkich ulepszeń i zmian, przez lekarza zakładowego wskazanych.**

Opis i ceny rozsyła gratis na żądanie

180b **Zarząd** poczta Sassów.

*) Pod Złoczowem, okolica malownicza, wzgórza i lasy szpilkowe.

CHOROBY

PŁCIOWE I SKÓRNE

140 leczy pod dyskrecją

Dr. ANTONI BERGER

także listownie.

Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr., za pobraniem pocztowem złr. 1·20.

Lwów ul. Karola Ludwika l 7.

Ordynuje od 3—5. po poł.

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie

prof. Dr. Aug. Rohlinga

Zasady

Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszica w r. 1818

Cena 50 ct. pocztą 55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego".

„ZIARNO"

Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,

wychodzi we Lwowie już II-gi rok co sobotę w objętości półtora arkusza, w okładce, i kosztuje:

w miejscu rocznie: 12 zł. kwartalnie: 3 zł. — Na prowincji: 13 zł. kwartalnie 3 zł. i 25 ct. Dla ułatwienia zaprowadzamy prenumeratę miesięczną w kwocie 1 zł. 10 ct. w miejscu, a 1 zł. 15 ct. na prowincji. Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają poprzednie kwartały „ZIARNA" za połowę ceny.

Na okładce każdego numeru umieszczają się Inseraty po 5 ct. od wiersza petytem.

Prenumeratę tak miejscową jak z prowincji przyjmuje:

Administracja „Ziarna" w drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie ul. Halicka l. 46.

oraz wszystkie księgarnie.

Dr. H. Jasieński

Kobieta XIX stulecia

studjum

ekonomiczno-społeczne.

Cena 1 zł. 80 ct.

W KSIĘGARNI F. H RICHTERA **we Lwowie.**

ZMIANA LOKALU.

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,

Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,

z ulicy Halickiej

przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera **we Lwowie.**

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

ul. Halicka l. 6.

przeniesiony tymczasowo na ul. Jagiellońską nr. 5. gmach banku Kredytowego galicyjsk. obok Pp. Haase i Syn. poleca się względom szanownej publiczności. 210

Pospieszna

Maszyna drukarska

24 X 38", fabryki Sigla, z obrotem kołowrotowym w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurj. Lwowsk".



DZIEŁA NAKŁADOWE

Księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Bernatowicz, Pojata, córka Lezdejki, powieść historyczna. 4 tomy Zł. 2. 50
Boccaccio, Dekameron, 100 Noweli . . . . „ 5. —
Dobry ton, Przewodnik towarzyski i salonowy . . . . „ 2. —
Dzierzkowski. Powieści. 8 dużych tomów zawierających 50 powieści. Dawniej złr. 20. obecnie tylko . . . . . „ 7. 68
Encyklopedja podręczna powszechna 3 duże tomy . . „ 15. —
„ „ „ w oprawie . . . „ 18. —
Jasieński, Kobieta XIX. stulecia. Studjum . . . . . „ 1. 80
Kaczkowski Zygmunt, Graf Rak. Powieść . . . . . „ 3. —
Kraszewski J. I., Serce i ręka. Powieść . . . . . . „ 2. 40
Lam Jan, Rozmaitości i powiastki . . . . . . „ 2. —
— Głowy do pozłoty. Powieść . . . . . . „ 3. —
Mowa kwiatów, Zabawa towarzyska . . . . . . „ — 60
Pol Wincenty. Dzieła kompletne. 10 tomów . . . . „ 30. —
Rogosz Józef. Choroby Galicji. Serja nowa. Cena zniżona . . „ — 50
Tańce salonowe, Praktyczny poradnik dla tańczących . . „ — 80
Bronikowski, Olgierd i Olga, czyli Polska w XI. wieku. 2 tomy „ 2. 80
Hamerling Robert. Ahaswerus w Rzymie. Poemat w 6 pieśniach z niem. przez Władysława Ordona . . . . . . „ 2. —
Zacharjasiewicz. Noc królewska, powieść z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta . . . . „ 2. 40
— Szczęście kobiece, powieść . . . . . . „ 2. 40
Władysław Herman i dwór jego. Powieść historyczna z dziejów narodowych XI. wieku . . . . „ 1. —

NAKŁADEM KSIĘGARNI

F. H. Richtera

we LWOWIE, wyszedł

DOBRY TON

PRZEWODNIK TOWARZYSKI I SALONOWY

według dzieła pani ALQ napisała

Helena z hr. Russockich Wilczyńska.

TREŚĆ: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele. — O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencyi. — O dobrym tonie przy jedzeniu. — O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancyi w toalecie. — O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne.

Cena **2** zł. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** zł.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l. 2, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Fortepian na sprzedaż ulica Sobieskiego l. 3 na II. piętrze. 205

Tylko 8 zł. cała nauka kroju sukień damskich według najnowszej metody francuskiej. Rynek 26. III. piętro. 201

Uzdolniona krawcowa wykonywa najdokładniej roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, jakoteż i bieliznę, życzy sobie dochodzić po domach prywatnych. Adres: ul. Łyczakowska l. 23. 195

Zmiana lokalu. Handel korali R. Turasiewicza przeniesiony został z ulicy Akademickiej na Koralnicką do nowo-wybudowanej kamienicy nr. 4. parter. 186

3000 złr. na 8% poszukuję. Hipoteka pewna. Adres w Kurjerze pod l. 3000.

Leksykon Majera, ktoby miał sprzedać tanio, niech podaadres de Admin. „Kurjera“.

Zarząd dóbr Spasowa poczta Tartaków poleca pod gwarancją szparagowe flance 3 i 4 letnie (Conover colosal), olbrzymie d'Argenteuille po 2 i po 3 centy sztuka, także zrazy i szczepy krzysiek i innych wybornych owoców spasowskich. Wysełka do końca maja. 178

Telefony. Stacje próbne odtąd zamknięte. Niemniej przeto mogą rodziny lub liczniejsze towarzystwa żądać do końca b. m. „bezpłatnych“ doświadczeń, zamawiając takowe dniem naprzód w biurze centralnem telefonów, w gmachu teatralnym. 130b

Posady i zatrudnienia.

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** dołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

Młoda osoba, z dobrego domu, zaopatrzona chlubnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia do zarządu domu, lub do towarzystwa starszej osoby. A. Z. w Administracji „Kurjera Lwowsk“. 213

Do budowy na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrego murarskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. 208

Poszukuję guwernantki do jednej dziewczynki. Adres: Z. M. poste restante Grzymałów.

Chłopców do roznoszenia gazet (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.“.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Polka mówiąca doskonale po francusku i nieźle po niemiecku, szuka miejsca na bonę. Ulica Łyczakowska nr. 7. pierwsze drzwi na prawo na dole. 216

Młody człowiek mający kilkoletnią praktykę bankową i egzamin dojrzałości, poszukuje miejsca w kraju lub za granicą jako buchhalter, kasjer, korespondent lub sekretarz. Umie pojedynczą i podwójną buchhalterję, włada poprawnie językiem polskim, niemieckim i nieźle francuskim. Może również złożyć odpowiednią kaucję. Łaskawe oferty uprasza się adresować C. Z. 26 do Admin. „Kurjera“. 199

Młoda wykształcona wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentantka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera“. 200

Wdowa z dobrego domu poszukuje zajęcia na wsi lub w miejscu do zarządu domu, lub do recznych robót Adres: Lwów, ul Pańska nr. 12 u Wp. Krzyżanowskich. 198

Technik i praktyczny agronom i leśnik, poszukuje umieszczenia w zachodnich Karpatach jako samoistny zarządca niewielkiego majątku. Wymagania skromne J. T. K. bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwowskiego“. 182

Oficjalista gospodarczy, obecnie jako zawiadowca na jednym z folwarków w dobrach Radłów poszukuje posady od 1. lipca 1883 r. Adres **S. B.** Łętowice poczta Bogumiłowice. 126

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski“. 170

Pisarz dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk.“ 70

Kupno i sprzedaż.

Majątek na sprzedaż, obok Lwowa, 2 kilometry za rogatką gródecką, zabudowanie fabryczne, razem z jednym morgiem gruntu, na sprzedaż. — Obok powyższego majątku 67 morgów pola ornego na sprzedaż. — Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3. między 5-tą a 6-tą godz. po południu. 83

Realność pod l. 4 ul. Lipowa granicząca z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piętrowy, oficyny piętrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieszkalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym 1¼ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Mieszkania i sklepy.

Willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piętrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piętro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piętro składające się z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje bez kuchni z 2 wchodami, albo 3 pokoje z jednym wchodem, bardzo odpowiednie na kancelarje lub biura publiczne; dalej jeden suchy i obszerny magazyn. są od 1. maja pod Nr. 8 na ulicy Hetmańskiej, na 1. piętrze z frontu do najęcia. Bliższej wiadomości udziela portier. 187

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoje z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

5 lub 6 pokoi, przedpokój i kuchnia do najęcia także stale bez mebli, lub do jesieni z meblami. Ulica Krasickich 6 na dole. 166

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piętrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Do najęcia 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r. do wynajęcia. 151

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piętrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Dwa parterowe pokoje, elegancko umeblowane zaraz do wynajęcia, ulica Sykstuska 46, można mieć i wikt domowy. 141a

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 129

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

Pomieszkanie dla kawalerów. — W gmachu gal. kasy oszczędności przy ulicy Majerowskiej l. 2 na dole w prawo, jest umeblowany pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Bliższa wiadomość u odźwiernego. 112

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piętro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Ulica Mickiewicza l. 4, II piętro. 99

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskich Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi l kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent. przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Niewolnik

Twój wyjechał nagle, nie mając chwili czasu na widzenie się z Tobą. Otrzymasz jutro list. Matce ani słowa. ***

A. N.

Ani miejsca ani godziny podać nie mogę, zostawiam to kochanej A. U. która łaskawą będzie frankować list do „Kurjera Lwowskiego“. A. B.

Kawaler liczący lat 28, znośnej powierzchowności, osiadłszy w kraju po kilkuletnim pobycie za granicą, nie posiadający znajomości a pragnący ożenić się z panną średnio posażną, uprasza o nadesłanie fotografji z podaniem rzetelnem wieku, stosunków majątkowych i miejsca pobytu pod adresem X. Y. Z. poste restante Zamarstynów. Dyskrecja leży w własnym interesie. 207

Kawaler młody, mający czystego dochodu rocznego 2000 złr. do 2500 złr., z braku czasu do robienia znajomości poszukuje tą drogą towarzyszkę, pannę lub wdowę, którąby mu również parę tysięcy złr. w posagu wniosła. Listy nieanonimowe z dołączeniem fotografji lub przynajmniej z opisem osoby, proszę adresować: M. G. Poranek, Wiedeń, Margarethen, poste restante. Dyskrecja leży w własnym interesie. 163

W zamiarze ożenienia się inteligentny, przystojny mężczyzna 30 lat mający, życzy zaznajomić się z wykształconą kobietą młodą, przystojną, panną lub wdową. Wymagany posag 5000 złr. majątku. Listy rekomendacyjne z dołączeniem fotografji do Administracji „Kurjera lwowsk.“ pod 100. R. D. przed 10. maja, należy nadsyłać. Myślę rzetelnie, a następnie bliższe porozumienie. 195

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.